

Maciej Junkiert

Berlin 1807

W książce z 1994 roku kanadyjski badacz literatury porównawczej, Bill Readings, podsumował dwudziestowieczne dyskusje poświęcone idei i praktyce funkcjonowania uniwersytetu¹. Książka zyskała później wielką sławę, także w Polsce, i często bywała przytaczana w kontekście sporów o historyczne dziedzictwo i misję instytucji akademickich. Pomimo istnienia wielu innych współczesnych głosów na ten temat, chociażby Jürgena Habermasa, Wolfa Lepeniesa, Allana Blooma, Stanleya Fisha, Pierre'a Bourdieu czy Jaroslava Pelikana, to właśnie książka Readingsa powinna odgrywać szczególną rolę w kontekście rozważań dotyczących kryzysu uniwersytetu, zwłaszcza wówczas, gdy uwzględniamy genezę instytucji, która powstała w określonych warunkach narodzin państw narodowych we wczesnej fazie nowoczesności.

Z wielu powodów mamy prawo przypuszczać, że dopiero teraz, a więc po latach od wspomnianej publikacji, polska rzeczywistość dogoniła tamtą diagnozę, w związku z czym dyskusja nad rozważaniami Readingsa wydaje się szczególnie potrzebna. Jest to książka napisana z perspektywy uczelni anglojęzycznych, czego autor zresztą nie ukrywa, lecz procesy, którym podlegają polskie uniwersytety po 1989 roku, w dużej mierze przypominają zjawiska z *Uniwersytetu w ruinie*, np. rozpad kanonu, dewaluację humanistyki, nadmierny wpływ administracji i administratorów na funkcjonowanie uczelni.

Punktem wyjścia swoich rozważań uczynił autor przełom w istnieniu uniwersytetów, moment, kiedy utraciły ważność reguły przyświeca-

¹ B. Readings, *The University in Ruins*, Cambridge (Mass.) and London 1999. Korzystałem z angielskiego oryginału, jednak od niedawna dysponujemy także polskim tłumaczeniem: *Uniwersytet w ruinie*, przeł. S. Stecko, Warszawa 2017.

jące europejskim ojcom-założycielom, a jednocześnie nowy paradygmat funkcjonowania tego typu instytucji nie zyskał jeszcze pełnej akceptacji środowiskowej i – ogólniej – społecznej. Uniwersytet z epoki późnej nowocześnieści znalazł się w sytuacji, gdy jednym z naczelných kryteriów jego oceny jest enigmatyczna „doskonałość”, przy czym – jak się często okazuje – jest to idea tak niejasna, że w praktyce oznacza ona przeważnie podporządkowanie badań i dydaktyki arbitralnie wyznaczanym parametrom. Mogą one dotyczyć wydawnictw, czasopism, wydziałów, kierunków studiów, poziomu umiędzynarodowienia i szeregu innych kryteriów, które w ostatecznym rozrachunku sprowadzają się do tego, by badacza lub uczelnię można było definiować przez odniesienie do wykoncypowanego idealnego wyniku, „doskonałości” absolutnej.

Taka „doskonałość” uniwersytetu i badacza, mierzona pozycją w rankingach i na różnorodnych listach, oznacza gwałtowne zerwanie z dotychczasowym modelem funkcjonowania uczelni. Wcześniej, od początków XIX wieku w kręgu państw niemieckojęzycznych, miały miejsce narodziny uniwersytetu, który powstał – w odróżnieniu od jego średniowiecznej wersji – jako instytucja działająca w szczególnej symbiozie z państwem. Wówczas to państwo wyznaczało uniwersytetowi zadania i rozliczało go z ich realizacji. Aktualnie stosowane kryteria czynią z uczelni jedno z „nie-miejsc”, które we wszystkich częściach świata wygląda zupełnie podobnie, gdyż przez dekady ośrodki akademickie poddawane były analogicznym procesom związanym z ich internacjonalizacją.

Chociaż od opublikowania książki Readingsa minęło ponad dwadzieścia lat, nadal jest ona chętnie wznawiana i cytowana, ponieważ autor wpiisał się w bardzo ważną i wciąż aktualną dyskusję o związkach między uniwersytetem, państwem i sferą kultury. Bowiem uniwersytet stworzony przez Wilhelma von Humboldta w Berlinie², powszechnie uważany za wzorzec powielany później w całej Europie i na świecie, traktowany był jako miejsce objawiania się kultury narodowej. Uniwersytet Humboldta miał służyć jednocześnie jednostce i państwu. Dla studenta miał być miejscem „samozbawienia” przez naukę, kształtowania reguł myślenia pozwalających krytycznie traktować pojawiające się problemy, a później także przysposobienia do samodzielności w dorosłym życiu.

² Abstrahuję w tym miejscu od okoliczności powstania uniwersytetu w Berlinie i szczegółowego opisu jego struktury, jest to temat dobrze opisany w polskojęzycznym stanie badań. Zob. m.in. E. M. Kowalska, *Wstęp*, w: W. von Humboldt, *O myśli i mowie: wybór pism z teorii poznania, filozofii dziejów i filozofii języka*, wybrała, przeł. i poprzedziła słowem wstępnym E. M. Kowalska, przekł. przejr. M. J. Siemek, Warszawa 2002.

Dla państwa miał kształcić rzesze fachowców, urzędników, oficerów, księży, dyplomatów, prawników, lekarzy, naukowców, lecz jednocześnie także obywatele oddanych idei rozwoju własnego narodu. Uniwersytet był miejscem szczególnym dla kultury, w pewnym sensie tożsamym z samą jej ideą, której kultywowaniem miał się zajmować, gdyż autonomię narodu definiowano właśnie przez pryzmat kultury. A zatem – zauważa Readings – schyłek ideologii państwa narodowego oznaczał dla uniwersytetów z Europy i Ameryki Północnej utratę podstawowego źródła ich legitymizacji.

Narodziny uniwersytetu

Wiele zagadnień związanych ze stworzeniem nowego typu uniwersytetu w Berlinie pod koniec pierwszej dekady XIX wieku oraz z następstwami tego faktu, zostało w miarę solidnie opracowanych w polskiej humanistyce. Jest to zapewne zasługą popularności kilku przynajmniej dzieł, w tym zwłaszcza prac Maxa Webera, *Prawdy i metody* Hansa-Georga Gadamera, z jej obszernym, uniwersyteckim fragmentem oraz tłumaczeń niektórych książek z zakresu historii filozofii niemieckiej Karla Löwitha³ i Herberta Schnädelbacha⁴, a także prac chociażby Mirosława Żelaznego⁵ i Bolesława Andrzejewskiego⁶. Dzięki temu dość dobrze są w Polsce znane rozważania związane z narodzinami berlińskiego uniwersytetu, poprzedzające etap formowania nowej uczelni teoretyczne rozważania Immanuela Kanta, plany i założenia Friedricha Schleiermachera, pisma powstałe podczas norymberskiej działalności młodego Georga Wilhelma Friedricha Hegla i oczywiście liczne dzieła Wilhelma von Humboldta z czasów pobytu w Rzymie i późniejszej pracy w charakterze dyrektora ministerialnego departamentu w Berlinie.

Nie było jednak nigdy w polskim literaturoznawstwie dotyczącym romantyzmu głębszego zainteresowania czy refleksji badawczej nad uniwersytetem jako instytucją romantyzmu niemieckiego. To podejście zostało wprowadzone przez wybitnego badacza Theodore'a Ziolkowskiego

³ K. Löwith, *Od Hegla do Nietzschego: rewolucyjny przełom w myśli XIX wieku*, przeł. S. Gromadzki, Warszawa 2001.

⁴ H. Schnädelbach, *Filozofia w Niemczech 1831–1933*, przeł. K. Krzemieniowa, Warszawa 1992.

⁵ I. Kant, *Spór fakultetów: wznowione pytanie czy rodzaj ludzki stale zmierza ku temu, co lepsze? Fragment krakowski, fragment królewiecki*, przeł., wstęp, krytyczne oprac. M. Żelazny, Toruń 2003.

⁶ B. Andrzejewski, *Wilhelm von Humboldt*, Warszawa 1989.

i towarzyszyło mu w trakcie całej naukowej biografii⁷. Uniwersytet w Berlinie badacz wnikliwie scharakteryzował w ostatnim tomie słynnej trylogii romantycznej⁸, gdzie uzasadniał, że powstanie uniwersytetu było jedną z metod wyjścia Berlina z roli niemieckiej prowincji, głęboko pogardzanej przez mieszkańców Nadrenii, Bawarii czy Saksonii. Ziolkowski pokazywał, że system reform przeprowadzonych w Prusach po klęsce poniesionej w wojnie z Napoleonem, a założenie uniwersytetu i reforma systemu szkolnictwa były elementem tego programu reform, umożliwiły odrodzenie się stolicy Prus w roli pierwszoplanowej niemieckiej metropolii i jednocześnie potencjalnej stolicy przyszłego wspólnego państwa.

W ostatnich latach, zwłaszcza w niemieckiej prasie, pojawiło się wiele artykułów podsumowujących Humboldtowskie dziedzictwo niemieckich uniwersytetów. Ta debata trafnie ukazuje współczesne miejsce Humboldta w kręgach niemieckiej humanistyki. Z jednej strony, co zazwyczaj podkreślają autorzy, był on twórcą pojęcia autonomii uniwersytetu, który sam powinien decydować o kierunkach prowadzonych badań i metodach umożliwiających osiągnięcie planowanych wyników. Z drugiej strony, od początku uniwersytecka autonomia była w dużej mierze maskowaniem politycznej roli uniwersytetu, który przez Humboldta został zdefiniowany jako jedna z państwowych agend.

Zadaniem tego typu uczelni miało być kształcenie kadr urzędniczych oraz jednocześnie lojalnych i posłusznych obywateli. Realizowanie przez uniwersytet polityki państwa sprowadzało się również do legitymizacji jego poczynań i określonej wizji świata. Kiedy prześledzimy losy kilku pokoleń niemieckich, dziewiętnastowiecznych historyków, filologów klasycznych, literaturoznawców i orientalistów, czym zajmuje się obecnie wielu badaczy, pozwolę sobie wspomnieć tylko o książkach Susan Marchand⁹, łatwo można dojść do wniosku, że uniwersytet był jednym z ważniejszych miejsc na mapie rodzącego się i rosnącego w siłę pruskiego, a później także ogólnoniemieckiego nacjonalizmu.

Słynne niemieckie uniwersytety przed Humboldtem, takie jak Getynga i Jena, były prawdziwymi przystaniami dla wolnomyślicieli, nawet jeżeli kończyło się to głośnymi skandalami. Zwłaszcza przypadek Jeny jest szczególnie pouczający, gdyż nadzór nad nią sprawowały władze trzech

⁷ Zob. szczególnie Th. Ziolkowski, *German Romanticism and Its Institutions*, Princeton 1992.

⁸ Th. Ziolkowski, *Berlin. Aufstieg einer Kulturmetropole um 1810*, Stuttgart 2002.

⁹ S. Marchand, *German Orientalism in the Age of Empire. Religion, Race, and Scholarship*, Washington 2009.

niewielkich państewek, jednym z nich był Goetheański Weimar w czasach intensywnej aktywności administracyjnej poety, i ta rozproszona odpowiedzialność zaowocowała powstaniem miejsca dopuszczającego najbardziej nawet liberalne poglądy i otwartego na swobodę myślenia nieporównywalną na całym obszarze niemieckojęzycznym przez około dekadę.

Uniwersytety po Humboldcie stały się państwowymi instytucjami, z precyzyjnie zaplanowanym budżetem, prawami, lecz także zakresem obowiązków. Historycy natychmiast zajęli się udowadnianiem odwiecznej niemieckości ziem na zachód od Renu, filologowie klasyczni uzasadnianiem istnienia praindoeuropejskiej helleńsko-germańskiej wspólnoty kulturowej, zaś orientaliści prosto z uniwersyteckich katedr wyruszali w dyplomatyczno-szpiegowskie misje. Przyzwyczailiśmy się do myślenia, że Uniwersytet Humboldta był świątynią wiedzy i mądrości. Tak wyglądało to w planach Humboldta, bardzo idealistycznych jak się okazało już w początkach ich realizacji. Rewizyjny dorobek wielu niemieckich i anglosaskich badaczy z ostatnich dwudziestu lat każe spojrzeć na to zjawisko zupełnie inaczej. Podporządkowanie uniwersytetu państwu nie było efektem ubocznym działalności Humboldta. Było jej warunkiem. I pewnie właśnie dlatego Humboldt porzucił swoją misję po zaledwie kilkunastu miesiącach działalności. Jego następcy w pruskim ministerstwie do spraw edukacji i wyznań mieli już zdecydowanie mniej idealistyczne założenia.

Prawdziwym czasem próby, co także podkreślają krytycy modelu Humboldtowskiego, był moment dojścia do władzy nazistów. Dużo uwagi poświęcił temu zagadnieniu Wolf Lepenies¹⁰. Uniwersytety nie okazały się wówczas środkami oporu wobec totalitarnej władzy. Nauczzone zależności od państwowego nadzoru i budżetu szybko stały się wykonawcą nazistowskiej woli i polityki. Symptomatycznym przypadkiem jest historia Ericha Auerbacha (jedna z bardzo wielu)¹¹. Tuż po wejściu w życie tzw. ustaw norymberskich został listownie w trakcie swojego urlopu przeniesiony w stan spoczynku z prawem do emerytury i jednocześnie całkowitym zakazem prowadzenia w przyszłości zajęć na uniwersytecie. Na ówczesnym Uniwersytecie w Marburgu za uwielbianym wykładowcą i powszechnie podziwianym filologiem-romanistą nie ujął się dosłownie nikt.

¹⁰ Zob. W. Lepenies, *Niebezpieczne powinowactwa z wyboru. Eseje na temat historii nauki*, przeł. A. Zeidler-Janiszewska, Warszawa 1996.

¹¹ Zob. m.in.: J. I. Porter, *Philology in Exile: Adorno, Auerbach, and Klemperer*, w: *Brill's Companion to the Classics, Fascist Italy and Nazi Germany*, H. Roche, K. Demetriou, red., Leiden–Boston 2018.

Kolejną kwestią podnoszoną w ostatnich latach jest niedostosowanie Uniwersytetu Humboldta do specyfiki życia w nowoczesnym świecie. Jak to możliwe, że tak wielką rolę przypisano wówczas nauce martwych języków, historii starożytnej i filozofii, spychając nauki przyrodnicze i ścisłe na margines? Odo Marquard odpowiedziałby, że w ten właśnie sposób nowożytna humanistyka stawiała opór naukom, które wkrótce miały przyćmić jej znaczenie i dotychczasową doniosłość. Obrońcy modelu Humboldta powtarzają, że celem tamtego uniwersytetu było zapewnienie bezpiecznej przystani dla kultury narodowej, która opracowywana i porządkowana w akademickich murach miała później stanowić najpewniejsze spoiwo społeczeństwa w epoce głębokich przemian politycznych, demograficznych i technologicznych. Nauka martwych języków, historii i filozofii miała na celu nie tyle przyswajanie wiedzy pozbawionej jakiegokolwiek punktu odniesienia w rzeczywistości pozauniwersyteckiej, gdyż zadaniem Uniwersytetu Humboldta nie było kumulowanie niekończącej się wiedzy przez studentów (i pod tym względem różni się on drastycznie od współczesnych uniwersytetów), lecz bardziej chodziło o intelektualną wspólnotę badacza i uczniów, o reguły myślenia, spekulacji i krytycznego namysłu nad światem. Ubocznym efektem było zepchnięcie na margines nauk przyrodniczo-technicznych, gdyż uniwersytet nie miał kształcić do konkretnego zawodu, lecz możliwie najogólniej. Nie fachowiec miał opuszczać jego mury, lecz młody przedstawiciel elity państwa, który poradzi sobie z zadaniami o dowolnym charakterze.

Ostatnią dyskusyjną kwestią była jedność badania i kształcenia, jeden z fundamentów Humboldtowskich założeń. Zakładał on, że naukowiec razem ze swymi studentami powinien wspólnie poszukiwać prawdy i że będzie to proces, który pozwoli całej wspólnotcie akademickiej podążać drogą samodoskonalenia i postępu. Profesor powinien przekazywać swoim studentom niekoniecznie szczegółową wiedzę na temat zgłębianych zagadnień, lecz raczej odsłaniać przed nimi tajniki swojego warsztatu, podejścia do źródeł, krytycznego namysłu, wysnuwania wniosków, stawiania hipotez i późniejszego ich weryfikowania.

Krytycy tego podejścia – tacy jak Frederick Beiser¹² – podkreślają, że metaforą, która najtrafniej oddaje stosunek Humboldta do rzeczywistości jest podejście filologa do badanego tekstu. W ten sposób Humboldt spoglądał w przeszłość cywilizacji europejskiej i w tej przeszłości dostrzegał wiedzę, pozwalającą na przeistoczenie się wszystkich Niemców, pozbawionych własnego państwa, w nowoczesny naród. Tekstualny i filologiczny sposób myślenia Humboldta wpływał na to, że aby stać

¹² Zob. F. Beiser, *The German Historicist Tradition*, Oxford 2011.

się dojrzałym człowiekiem powinien on najpierw opuścić, porzucić świat, w którym żyje, by zapoznać się z odległymi dziejami, sztuką, a zwłaszcza starożytną literaturą, najpierw ludów obcych, a później własnych przodków, by nauczyć się mechanizmów rządzących ewolucją cywilizacji europejskiej i zrozumieć własne w niej miejsce. Czy taka jedność badania i kształcenia jest możliwa na współczesnym uniwersytecie? Krytycy Humboldta twierdzą, że nie była możliwa nawet na początku, gdy zakładany był uniwersytet w Berlinie. Z drugiej zaś strony należy koniecznie odnotować wielką trwałość modelu Humboldta, który na wiele dekad zdominował świat europejskich uniwersytetów i był wielokrotnie powielany poza Europą, m.in. w Stanach Zjednoczonych.

Podkreślam istnienie zwłaszcza krytycznych wobec Humboldta głosów, gdyż podejście niemieckiej humanistyki, choć pełne szacunku i uznania, zdominowane zostało przez głosy sceptyków. Jest to zapewne związane z tym, że mniej więcej po 1968 roku niemieckie uniwersytety przeszły wymuszony proces porzucania lub przynajmniej głębokiej reformy Humboldtowskiego modelu.

Fichte – Mickiewicz

Spośród wielu zagadnień związanych z rozwojem niemieckich uniwersytetów i związanego z nimi życia intelektualno-artystycznego nie wszystkie zostały równie dobrze przyswojone przez polską humanistykę. Myślę, że największą luką jest jedno z dzieł, które uchodzi za bezpośredni wzorzec Humboldta i jego działań. Chodzi o *Mowy do narodu niemieckiego* (*Reden an die Deutsche Nation*), które Johann Gottlieb Fichte wygłaszał w okupowanym przez francuskie wojska Berlinie zimą na przełomie 1806 i 1807 roku.

„Mówię tylko do Niemców i o Niemcach – zaczynał swoje wykłady Fichte – *Ich rede für Deutsche schlechtweg, von Deutsche schlechtweg*, by przezwyciężyć dzielące nas w przeszłości konflikty i różnice, narosłe w trakcie wielowiekowej historii”¹³. Pierwsze słowa brzmiały w ten sposób, by podkreślić rolę ostatnich wydarzeń: klęskę militarną Prus, likwidację Świętej Rzeszy Narodu Niemieckiego, powstanie Związku Reńskiego i rolę Napoleona, wywyższającego niektóre państwa niemieckie i zawierającego z nimi sojusz, rozbijając narodową jedność w obliczu konfliktu z niezwykle niebezpiecznym przeciwnikiem.

¹³ J. G. Fichte, *Addresses to the German Nation*, translated, with introduction and notes, by I. Nakhimovsky, B. Kapossy and K. Tribe, Indianapolis 2013.

W drugiej i trzeciej mowie Fichte zarysował nową koncepcję narodowego wychowania i edukacji, której celem miałyby być stworzenie nowoczesnego narodu niemieckiego. Koncepcja Fichtego zakładała konieczność wychowania nowych Niemców, wedle innych zasad edukacyjnych od dotychczasowych. Po pierwsze, miała objąć absolutnie wszystkich ludzi, bez względu na pochodzenie, zamożność i przynależność do grupy społecznej. Fichte podkreślał, że edukacja, która istniała wcześniej, skupiała się jedynie na umyśle kształconego człowieka, starając się przekazać mu określone kompetencje. Tymczasem nowa edukacja miała na celu całkowite zaangażowanie uczonej jednostki, sprawienie, by umysł, ciało i dusza rozwijały się w pełni. Nie może istnieć – przekonywał filozof – żadna inna czynność, którą uczeń lub student wykonywaliby chętniej od pobytu na lekcji lub wykładzie. Jeżeli czują się oni zmuszani do nauki, oznacza to, że cały system został źle skonstruowany.

Po drugie, taka edukacja miała wychowywać ucznia do roli bycia prawdziwym człowiekiem, który świadomy jest swojej skończoności, a jednocześnie uczy się dostrzegać boski ślad we własnej naturze. Edukacja miała budzić pewność i przekonanie, że egzystencja człowieka nie kończy się tu, na ziemi, lecz musi mieć swoje przedłużenie zaplanowane przez Boga, który człowieka stworzył. Po trzecie, nauka i życie w szkole miały znaleźć swoje przedłużenie w życiu między ludźmi w społeczeństwie i państwie. A zatem szkołę należało potraktować jako etap przygotowawczy do życia dorosłego. Po czwarte, edukacja musi porzucić prosty cel w zakresie nauki moralności, gdyż przekazując jedynie zakazy i nakazy tłumy człowieczeństwo ucznia. Moralność narodzi się w nim sama, będzie towarzyszyła swobodnemu i krytycznemu myśleniu podmiotu o świecie. Wówczas będzie integralnym składnikiem jego osobowości.

Nie jestem germanistą ani filozofem, ani tym bardziej historykiem myśli politycznej, zatem dzieło Fichtego nie interesuje mnie samo w sobie, wolałbym bardziej skupić się na jego recepcji. Nie będę ukrywał, że temat ten jest mi szczególnie bliski, gdyż widzę potrzebę przemyślenia i reinterpretowania w tym kontekście niektórych przynajmniej obszarów dziedzictwa polskiego romantyzmu. Sądzę, że najważniejszym nawiązaniem do mów Fichtego są w naszym romantyzmie prelekcje paryskie Mickiewicza¹⁴.

¹⁴ Andreasowi Lawatemu zawdzięczamy przenikliwe porównanie obu dzieł w kontekście politycznego wymiaru polskiego i niemieckiego romantyzmu (*Zur romantischen Konzeption des Politischen: Polen und Deutsche unter fremder Herrschaft*, w: *Romantik und Geschichte. Polnisches Paradigma, europäischer Kontext, deutsch-polnische Perspektive*, A. Gall, T. Grob, A. Lawaty, G. Ritz, red., Wiesbaden 2007).

Mowy Fichtego i wykłady Mickiewicza nie odbywały się w tradycyjnej akademickiej przestrzeni. Obaj korzystali z formuły wystąpień o charakterze otwartym, które przyciągały nieakademicką publiczność Berlina i Paryża. Były to wystąpienia odbierane przez zafascynowanych słuchaczy w większej mierze jako polityczne prowokacje, niż akademickie wykłady. Obaj, zarówno Fichte, jak i Mickiewicz z jednej strony wykorzystywali tradycję uniwersyteckiego wykładu, z drugiej zaś zdecydowanie wykraczali poza schemat powtarzania, a właściwie odtwarzania wiedzy uporządkowanej i zaakceptowanej. Obaj wyznaczyli sobie cel w postaci spojrzenia na współczesność z perspektywy pewnej historyczno-kulturowej syntezy ukazującej źródła aktualnej kondycji Niemców i Słowian. Obaj przemawiali w przestrzeni publicznej, w specyficznym, Kantowskim rozumieniu tego terminu.

Swoistym *tertium comparationis*, pozwalającym stawiać oba teksty obok siebie, jest obecność i rola przypisana przez obu mówców starożytnemu rzymskiemu historykowi, Tacytowi, i jego dziełu *Germanii*. Tacyt Fichtego i Mickiewicza przywołuje jeszcze jedną ważną postać, dla której rzymski historyk odgrywał rolę szczególną, a mianowicie Herdera. Tacyt pomagał Herderowi w sformułowaniu jego charakterystyk Germanów i Słowian, zaś Mickiewiczowi Tacyt pomógł w skonstruowaniu wzorca polemicznego wobec koncepcji Herdera i tej późniejszej, Fichtego.

Należy sięgnąć do wykładu inauguracyjnego Mickiewicza i przywołać fragment jego rozważań:

W okresie wielkości cesarstwa rzymskiego sławny pisarz raczył poświęcić kilka kart opisowi barbarzyńskich krajów i szczepów. Mimo rozgłosu Tacyta jego dzieło o Germanach nie miało, zdaje się, wielkiego powodzenia; nie cytują go autorzy owocześni, przepisywano je rzadko i zachowano zaledwie kilka jego odpisów. Otóż niewiele jest dzieł, które by w równej mierze budziły ciekawość ludzi naszej doby. Komentuje się to dzieło nieustannie, każde bowiem jego zdanie ma niejako wagę artykułu przyszłego prawodawstwa, podobnie jak każde plemię, które opisał, nosiło w swym łonie zaród przyszłego królestwa lub cesarstwa¹⁵.

¹⁵ A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 8: *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy*, oprac. J. Maślanka, Warszawa 1997, s. 20 („A l'époque de la grandeur de l'Empire Tacite composa un écrit très court sur les Germains; sa parole est devenue pour notre temps la source de précieuses, de nombreuses connaissances. Avec les dissertations et les commentaires composés sur les quelques lignes de Tacite, on ferait aujourd'hui toute une bibliothèque. Nous, qui de Barbares sommes arrivés à occuper la place des Grecs et des Romains, nous gémissons de leur laconisme à l'endroit de nos ancêtres". A. Mickiewicz, *Les Slaves*, t. 1, Paris 1849, s. 10).

Abstrahuję w tym momencie od kwestii językowych, chociaż należy podkreślić, że w autografie wykładu i później w wydaniu paryskim argumentacja Mickiewicza jest dużo bardziej zdecydowana i retorycznie potraktowana jako bezpośrednie wezwanie do słowiańskich słuchaczy poety. Dokładniejszej analizy tego fragmentu dokonałem w innym miejscu¹⁶.

Tutaj chciałbym jedynie zaznaczyć, że Fichtemu posłużył Tacyt jako autorytet ugruntowujący przekonanie o odwieczności niemieckiego *et-nosu*, narodu, który od zawsze zamieszkiwał ten sam teren i nigdy nie poddał się obcej zwierzchności ani wpływowi. Fichte w tym momencie podążał tropem dobrze już zakorzenionej w państwach niemieckich, a zwłaszcza w Prusach recepcji Tacyta jako fundamentalnego niemieckiego źródła w kontekście pochodzenia Germanów i ich miejsca w historii¹⁷. Losy niemieckiego i francuskiego Tacyta od Fichtego do Mickiewicza wskazują na to, że polski poeta musiał odwoływać się w Paryżu właśnie do tego „niemieckiego” wzorca.

Tacyt wykorzystywany przez niemiecką propagandę w rywalizacji z napoleońską Francją, a później traktowany jako uniwersalne źródło legitymizacji szczególnej, historycznej i kulturowej misji Niemców w Europie, był dla Mickiewicza ważnym punktem odniesienia. Co powinni zrobić Słowianie, skoro w ich przypadku dysponujemy jedynie źródłami późniejszymi lub dużo bardziej – niż *Germania* Tacyta – ogólnikowymi? Takimi, z których dużo trudniej czerpać narodową dumę i przeciwstawiać ją innym narodom, dysponującym siłą militarną, polityczną i, co niemniej ważne, także dyskursywną, podporządkowującą sobie inne ludy, razem z ich kulturą i historią. Słowianie zostali przedstawieni jako ludzie aspirujący, dążący do zapewnienia sobie należnego miejsca w Europie, lecz od wieków ponoszący klęskę na tym polu.

Ten erudycyjny spór dowodzi kilku elementarnych faktów. Z jednej strony ukazuje rolę tradycji antycznej w kształtowaniu się dziewiętnastowiecznych tożsamości narodowych. Od czasu publikacji przez Tadeusza Sinkę monografii Mickiewiczowskich związków z Grecją i Rzymem wiadomo¹⁸, że był znakomitym znawcą europejskich sporów na ten temat i rozumiał rolę, jaką starożytne dzieła mogą odgrywać we współczesnych debatach. Z drugiej strony temat ten wprowadza nas w kwestię nieznanych lub bardzo słabo opisanych polsko-niemieckich związków literac-

¹⁶ M. Junkiert, *Nowi Grecy. Historyzm polskich romantyków wobec narodzin „Altertumswissenschaft”*, Poznań 2017.

¹⁷ Zob. Ch. B. Krebs, *A Most Dangerous Book: Tacitus's Germania from the Roman Empire to the Third Reich*, New York 2011.

¹⁸ Zob. T. Sinko, *Mickiewicz i antyk*, Warszawa 1957.

kich i naukowych z epoki romantyzmu. Badania na ten temat mają jedną fundamentalną trudność, wymagają bowiem przeważnie porównywania dzieł z epoki w przynajmniej kilku europejskich językach, ze szczególnym uwzględnieniem języka niemieckiego. Z całą jednak pewnością należy stwierdzić, że są i na pewno będą w przyszłości bardzo potrzebne.

*
* *

W ciągu ostatnich dwóch dekad ukazało się wiele prac, dzięki którym wiemy naprawdę dużo o losach Uniwersytetu Wileńskiego i Warszawskiego, które towarzyszyły narodzinom i rozwojowi romantyzmu w Polsce. O działalności poszczególnych profesorów, ich publikacjach, ważnych czasopismach, polemikach i sporach. Ale brakuje nam najbardziej badań w zakresie transferu kulturowego, który pomógłby zrozumieć relacje między działalnością naukową wykładowców tych dwóch uczelni a europejskim kontekstem ówczesnych badań filologicznych, językoznawczych i historycznych. Z moich dotychczasowych doświadczeń wynika, że w przypadku choćby Gotfryda E. Groddecka i Joachima Lelewela powstało nader niewiele takich prac, z czego większość to dawne rozprawy i książki, które nie odzwierciedlają przełomu w tej kwestii, jaki możemy zaobserwować w anglosaskiej i niemieckiej humanistyce. A największą luką są pod tym względem prelekcje paryskie Mickiewicza, o których wiemy wciąż zdecydowanie zbyt mało.

Berlin 1807

Summary

The article offers an analysis of the selected elements related to the foundation of a university in Berlin by Wilhelm von Humboldt. The new university and its influence on the development of national culture contributed to a radical change of relations between the state administration and scholars. The author discusses the beginnings of modern academic discourse as a means of constructing a national identity based on the past. The analysis predominantly refers to *Reden an die Deutschen Nation* by J.G. Fichte and *Literatura słowiańska* by A. Mickiewicz.